

chodniku  
z zastygłym w niej podziwem,  
zdziwieniem i smutkiem,  
żrenicy skierowanej ku niebu,  
w stronę tego, co zsyła śnieg i wojnę.

## Ruiny

Najgorzej jest kiedy noc stopniowo narzuca chustę ciemności na miasto. Tryby życia jeszcze siłą rozpędu kręcą się w kierunku donikąd, czyli życiowym. Choć coraz ciszej się robi wokół, od czasu do czasu podnosi się pierś świata, słychać westchnienie, nagły spazm, i znów zalega cisza.

Ożyje czasem i nagle wybuchnie wygasłe ognisko, obudzi się zapomniany wśród gruzów

niewypał, osunie się wiszący ostatkiem sił balkon z piątego piętra, urwie się z uprząży zbrojenia sufit sypialni na ostatnim piętrze

i połączy z podłogą parteru, z fetą i z hukiem,  
spowitym w aureolę czarnych pyłów.  
Cisza, która potem zapada  
oznacza już śmierć.

## Poduszka

...no bo z kim rozmawiać,  
wieść tajne rozmowy, komu  
powierzać wszystkie dzienne  
nasze sprawy te głębokie  
i jeszcze głębsze i te proste:  
niech już przestaną strzelać,  
o których nie wie nikt na świecie

Wie tylko on. A jeśli nie wie, to  
mu powiem. No więc mówię  
i mówię codziennie  
zanim zasnę  
i wzywam imię jego

i wzywam nadaremnie.

## Przednówek

Śnieg jeszcze się nie wycofał. Wróg  
nacierza codziennie z nową siłą. Zgniata  
ziemię żelaznymi gąsienicami,  
stalowymi taranami, opancerzoną machiną.

Zmienia drogi w dzieże błota. Słychać  
westchnienia ziemi, która nie rozumie  
skąd ten tumult, napór. Zazwyczaj śnieg  
topnieje tu łagodnie, bez przemocy,  
w swoim czasie, w swoim tempie wchodzi  
w glebę, nawilża, uzdatnia, daje rosnać  
trawom, ziołom, otwiera dostęp do pól,  
by zasiać, zapuścić ziemię mąką, chlebem,  
przyszłym ziarnem.

Ale wróg nie czeka na  
odpowiedni czas, naciera codziennie z nową

siłą. Zgniata ziemię żelaznymi gąsienicami,  
stalowymi taranami, opancerzoną machiną.  
Zmienia życie w dzieże krwi.

# Krzysztof Kokot

## Chronos

chmury niosą czas  
na przełaj przez przestrzeń  
wypełnioną wieczystą iluzją  
na poduchy obłoków wskoczę  
by lepiej widzieć drogę  
którą pędzimy do punktu  
na krańcu mrocznej krawędzi  
rozwieżdżonego nieba  
gdzie miesza się nieustannie  
przyszłość i przeszłość

podkradnę drobinę czasu  
włożę do sieci utkanej z trosk  
wysypię potem w teraźniejszości  
aby nakarmić zegary  
bezlitosną chwilą  
byśmy mogli się godnie starzeć  
by rosły nam drzewa  
intuicyjnie nasączone nadzieją  
że przemijanie to tylko iluzja  
naszej świadomości

## Hospicjum

po chemii - przed chemią  
materialnie - niematerialnie  
ani tu - ani tam

stoję obok  
medycyna przedłuża udrękę  
stara się odwrócić los  
ale wiara już umarła  
zwiądła też nadzieja  
pozostała miłość... do życia  
które wyciąga do mnie  
ciepłą rękę hospicjum...  
na pożegnanie

Tu się urodziłem

Tu się urodziłem  
o w tym domu  
dokładnie to ciemne dziś okno  
zawsze w nie patrzę  
bo jest mi bliskie i ciepłe  
to znów dalekie i zimne

Może kiedyś zapukam  
powrotami starych ptaków  
i powiem obliczom zdziwionym  
ja się tu urodziłem... dawno  
pod ścianą stała kołyska  
z kuchni zapach przypalonego  
ubóstwem dzieciństwa  
a oni patrzą i nie widzą  
moich odległych obrazów  
muślinowych strzępów pamięci  
starca z ulicy

Nie... nie wejść  
będę włókł dalej swój  
intymny cień tajemnicy  
ku siwej jesiennej przyszłości  
by dumnie pokazać wnukom  
tu się urodziłem...

tam gdzie różowy cyklamen

# Iłona Medajska

## Głosy Auschwitz

Unosi się echo nad rzekami  
To głosy Auschwitz  
Spuszczone głowy  
prosto z krematorium

ich Imiona widoczne są  
w głębokim słońcu  
nie mają nocy  
ani poranka

powtarzają się codziennie  
wryte w skałach  
otulone ostatnim oddechem  
bez pożegnania

niesłyszalne  
pod wodą krążą  
odbijają o fale  
nie przebiją muru  
naszej rzeczywistości

## Przebacz mi Muzyko

*Helenie Dunicz-Niwińskiej,  
skrzypaczce kobiecej orkiestry  
obozowej Birkenau*

Jeszcze jedno pociągnięcie smyczka  
a czas się zatrzyma  
wszystko się zacznie od nowa  
uśmiechnięte twarze  
powroty do domu  
rozmowy przy rodzinnym stole  
lekcje w lwowskim konserwatorium

za drutem kolczastym  
Muzyka  
ratująca życie

...ucieczki z obozu  
dymy z pobliskiego krematorium  
zagubione marzenia  
ostatnia podróż dzieci w nieznane  
usłyszysz Muzyko  
moje Auschwitz...

